

to jest tak

KIEDY BĘDZIE „POTOP”

Na temat uchwalonego paragrafu aryjskiego na ostatnich zjazdach lekarzy, rozwinęła się ciekawa dyskusja na łamach „Nowin Społeczno - Lekarskich”. M. inn. żyd. dr. Schwegl z Łodzi „zaproteściwał” przeciwko twierdzeniu o zalewie, a nawet potopie żydowskim w zawodzie lekarskim. Jak słusznie wyraził się podczas dyskusji jeden z lekarzy Polaków.

Dr. Schwegl widocznie nie umie, a raczej nie chce, bo mu tak wygodniej, spojrzeć na cyfry wskazujące na stan zażydzenia zawodu lekarskiego.

Oto one: Izba lekarska Wileńska - Nowogrodzka 34,64 proc. Lubelska 34,71 proc., Warszawska - Białostocka 37,92 proc., Krakowska 41,11 proc., Łódzka 52,87 proc., Lwowska 65 proc.

Czy to jeszcze mało? To nie jest zalew, potop? Dr. Schwegl chciałby widzieć, jeśli nie 100 proc. to przynajmniej 99 proc. żydów. Może wtedy zgodziłby się na określenie „potopt”.

(a. s.)

Pod zarzutem przekupstwa i zdrady
Plk. de la Rocque przed sądem

Dlaczego nie doszło do utworzenia frontu narodowego?

Paryż, w październiku.

Do ostatnich nowości wydawniczych sezonu jesiennego należy rzecz starego rojalisty spod znaku Action Francaise Maurycyego



Plk. de la Rocque w karykaturze

Pujo p. t. „Comment La Rocque a trahi” (edit Ferdinand Sorlot). Oskarża ona wprost i nie-

dwuznacznie pułk. Kazimierza Franciszka wicehrabiego de la Rocque wodza organizacji Krzyża Ognistego, po rozwiązaniu przez Bluma t. zw. Lig Patriotycznych, zamienionej na Francuską Partię Społeczną (P.S.F.), o zdradę interesów Francji Narodowej i o zaprzękanie się jej najgorszym wrogom. A jednocześnie przed sądem w Lugdunie rozegrał się pierwszy z serii zapowiedzianych procesów, które jeśli nawet nie doprowadzą do całkowitego wyjaśnienia zarzutu zdrady, to w każdym razie zadadzą po tężny cios karierze popularnego pułkownika i zmagającego na gruncie tak bardzo już wzburzone stosunki między ugrupowaniami prawnymi.

SMUTNE WIDOWISKO

Tragiczny jest nad wyraz proces lugduński. Stanęli przeciw sobie prawi i dobry patriota, bohaterki weteran wojenny książę

Pozo do Borgo i bożyszcze tłumów, człowiek, który wznosił się niezwykle szybko na szczyty nie przez siebie stworzonej organizacji, skupił w niej w niezwykle szybkim czasie dziesiątki tysięcy najlepszych synów Francji, nazwiskiem swym zastąpił program i doktrynę, otaczając je nimbem sybołu w imię którego rzucał się fanatyczni zwolennicy do walki z przeciwnikami z lewej, a dziś niestety z prawej strony.

Za księciem oskarżycielem stoi autorytet moralny Karola Maurasa, Leona Daudeta, Augusta Bailly, pułk. Guillaume, Franciszka Duhourcau, oskarżenie w pierwszym procesie opiera się na zeznaniach b. posła, ministra i premiera Andrzeja Tardieu, Karola Trochu, senatora Lemery.

A więc sami swoi, z tej samej strony barykady, żołnierze tej samej walki o lepszą Francję, rzucający ciężkim zarzutem zdrady, na który pada niezmienna odpowiedź pułkownika: „Kłamstwo”.

SMUTNE, ALE KONIECZNE

Trzeba bowiem raz nareszcie dokładnie wyjaśnić rolę, jaką w życiu Francji odgrywa pułk. de la Rocque. Kim jest w istocie? Sprzedawczykiem, który świadomie sprowadził na manowce połączoną organizację, niedołąga, prostym zbiegiem okoliczności wyniesioną na zbyt wysokie dla swych intelektualnych kwalifikacji i politycznych zdolności stanowisko. megalomanem zapatrzoną w gwiazdę swego imienia i ślepo wierzącym w wyłączną moc i skuteczność własnej jedynie polityki, marionetką kierowaną pochlebstwem i służalstwem otoczenia? Najprawdopodobniej wszystkimi potrochu.

ZMARNOWANY ENTUZJAZM

Ruch Krzyża Ognistego rozwijał się wprost proporcjonalnie do narastającej w społeczeństwie fali oburzenia przeciw panoszącemu się bezkarnie łajdactwu i złodziejstwu w życiu politycznym Francji. U kolebki jego była afera Stawiski — Chautemps (zbyt

się razy do roku, przy czym każdorazowo otrzymywał on 110 tysięcy zł. Równocześnie przysyłano mu rozdziałnik, według którego dokonywał wypłat.

„BUDŻET” STASZYSZA

Rewizja przeprowadzona w organizacjach litewskich, jak „Rytas”, „Lew”, „Kazimierza” i inne, udowodniła, że wszystkie te organizacje utrzymywały Staszys. Corocznie przedstawiał on „Związkowi Wyzwolenia Wilna” mieszczącemu się w Kownie swój „budżet”, a po zatwierdzeniu go otrzymywał dysponowanie pieniędzmi. W ten sposób Staszys był skrupowany poleceniami władz tych organizacji, które kontrolowały go za pośrednictwem zarówno oficjalnych kontrolerów, jak i tajnych szpiegów, którzy śledzili jego działalność.

„ZWIĄZEK WYZWOLENIA WILNA”

„Związek Wyzwolenia Wilna” którego agentem w Polsce był Staszys, ma za swoje zadanie oderwanie Wileńskiego od państwa polskiego i przyłączenie tych ziem do republiki litewskiej. Statut Związku Wyzwolenia Wilna określa jako cel Związku, „odzyskanie okupowanej Litwy”.

Swoje plany organizacja realizowała przez utrzymywanie na terenie Polski wyrotowych organizacji litewskich, wykupywaniem z rąk polskich nieruchomości miejskich i gospodarstw rolniczych i t. p. Akcję tę finansował właśnie Staszys. W tym celu prowadził on nielegalny bank, wypłacając różne sumy obywatelom litewskim, zamieszkałym w Polsce.

Niebawem Staszys stanie przed Sądem Okręgowym w Wilnie, przy czym władze odmówiły zwolnienia go za kaucją miliona złotych.

KOLCE BEZ RÓŻ



NIEUCTWO

Z okazji rocznicy rzezi Prażi, podczas której Moskalom mordowali, a żydzi rabowali, rabin Suberski wygłosił w bóżnicy praskiej „kazanie”. Podkreślił, iż Kościółka uwielbiał żydów, iż cała insurekcja opierała się na żydach, iż dobre stosunki polsko-żydowskie owego czasu odzwierciedlałyne hasło: „za naszą i waszą wolność”.

Choć rabin Suberski jest rektorem chederu jest też skończonym nieukiem. Hasło „za naszą i waszą wolność” ukazano się na sztandarach polskich dopiero podczas powstań listopadowego. I miało na myśli braci - Rosjan, nie żydów.

ABY FORSA

Brzydzące się faszyzmem miłitaryzmem, nacjonalizmem „Wiadomości Literackie” wydały nudny numer pięjący na cześć Japonii. Na cześć tej agresywnej, jaszczyskiej, obrzydliwej Japonii!

No bo w tymże numerze są Mitsubishi — oleje i smary, Samato — hotel w Dairenie, Mikimoto — perły, Sasuda — bank, Mitsui — trust — ogłoszenia, duże, dobrze płatne ogłoszenia. Na propagandzie japońskiej faszyzmu można zarobić więc ideowe „Wiadomości” się nie wahały.

Tylko od firm niemieckich zależy by Grycendler i Stonimowier wydali numer stawiający Hitlera.

WIELKI DRAŃ

Hollender, najgorliwszy dotąd współpracownik żydychwalczych „Szpilek”, wystąpił w „Sygnalach” z listem otwartym przeciw szpilkowemu redaktorowi Milnerowi. Zarzuca mu naruszenie praw autorskich (nie pierwszorzyna, kłót z plagiatami i porokskiego z „Szarym”), nieuczciwość, obrzydliwe metody, używa do napiętnowania!

W tymże numerze „Sygnatów” jest wiersz Hollendra, poświęcony Miltz (genete) erowi, o Wielkim Draniu co cudzą forszę kradnie i o jakiejś jego dobrej znajomej — Wielkiej Pindzie.

Przyjemna kłótnia w rodzinie. Chyba cadyk ich rozszedzi.

ZMIENNE KOLEJE LOSÓW

— Co to za jegomość?
— To dawny bogacz, stracił cały majątek na nieudolnie zakładanych fabrykach.
— A co on teraz robi?
— Został wielkim dygnitarzem, prowadzi dział zakładania fabryk państwowych. (kol.).

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

W ataku szalu

Zamordował troje dzieci i poerznął sobie gardło brzytwią

Wies Mrozy pod Mińskiem Mazowieckim był w wtorek widownią straszliwej zbrodni. Zamieszkały tam Józef Sektas w ataku szalu rzucił się z siekierą na swoje dzieci. Jednym cięciem zamordował 4-letnią córeczkę Zofię i zaczął gonić po pokoju za dwoma synkami: 6-letnim Zygmuntem i 8-letnim Ryszardem.

Krzyki dzieci zaalarmowały przechodniów, którzy wezwali policję. Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na

ziemi w kałuży krwi leżał z poderżniętym gardłem szaleniec, trzymając w ręku brzytwę. Na progu pokoju sypanego znalazł się 8-letni Ryszard z rozrąbaną głową, a obok niego leżały zwłoki drugiego synka Sektasa — Zygmunta i córeczki Zofii.

Jak ustalilo dochodzenie, furia kolejno wymordował troje dzieci, a następnie poderżnął sobie gardło i odciął rękę. Sektas od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Konającego szalencza przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

Skład kradzionej biżuterii
Właścicielka kamienicy — złodziejka

W ubiegłą sobotę, w kościele św. Aleksandra odbył się ślub jednego z przemysłowców warszawskich. W ołtarzu przed złościami do kościoła wysłano wywiadowców. W chwili, gdy orszak odchodził od ołtarza znalazł się w głównej nawie, wywiadowcy zauważyli elegancką damę, która siadając w serdeczny sposób życzyła nowożeńcom, błyskawicznym ruchem wyjęła panu młodemu złoty zegarek z kieszeni.

Złodziejka aresztowana na ulicy, z skradzionym zegarkiem zwrócono poszko-

PALTA L. CZAPIŃSKI Warszawa.

Jest buna przyjaciół i przeciwników

„Jest 5 przed 12-tą”

Co mówią o konsolidacji pp. X. Y. i Z.

Znany publicysta p. S. S. zamieścił w „Wieczorze Warszawskim” ciekawą — „Historię p. p. X. Y. i Z-eta”. Ta „kartka z imaginacyjnego dziennika politycznego” jest tak znamienna, na tle dzisiejszej sytuacji politycznej, że przedrukujemy ją poniżej:

PIĄTEK

Zadalem sobie trud dokładnego porównania enuncjacji programowych pięciu polskich grup politycznych. Wynik był nieoczekiwany. Okazuje się, że grupy te, które w praktyce zwalczają się z taką pasją i namietnością, w teorii świadczą się jednakowo programowo. Ten sam charakter ogólny, te same hasła, niemal te same formuły.

Co więcej! Każda z tych grup w publikacjach swych dowodzi, że bez konsolidacji sił narodowych nie może być mowy o szczytliwym przeobrażeniu przez Polskę obecnego kryzysu politycznego. W teorii wszyscy domagają się pojednania i koncentracji sił, w praktyce rozbić jest coraz większe.

Jak to wytłumaczyć?

SOBOTA

Rozmawiałem dziś z p. X., wybitnym i wpływowym leaderem, nie mniej wpływową grupą polityczną. P. X. jest szczerze zafascynowany sytuacją polityczną w Polsce. Dowodził, że on i jego grupa gotowe są uczynić wszystko dla przewy-

życzenia marazmu i wyjścia z fatalnego impasu na drogę konsolidacji. W rzeczywistości polega na tym, że grupa p. Y. ona trwa w zaciętym uporze i z egoistycznych względów nie chce dopuścić do pojednania.

NIEDZIELA

Spotkałem p. Y. Ona jest usposobiona bardzo pesymistycznie. W czarnych barwach odrysował horoskopy najbliższej przyszłości, twierdząc, że jeżeli w najbliższym czasie nie wyjdzie z dzisiejszego bezwładu i rozbicia, czekają nas najcięższe próby.

— Jest 5 przed 12-tą — mówił p. Y. — nie należałoby marnować ani jednej chwili. Warunki odrodzenia istnieją, bo w zakresie ideowym konsolidacja właściwie już nastąpiła. Dziś chodzi już tylko o ukręcenie łańcucha egoizmów partyjnych i jednostkowych, a pod tym względem stajemy przed fatalną przeszkodą w postaci p. X. i jego wpływowej grupy. Bruździ także p. Z. w obawie, że pojednanie i koncentracja odbić się me-

że niekorzystnie na jego karierze politycznej.

PONIEDZIAŁEK

Jeden z przyjaciół powtórzył mi dziś rozmowę, jaką odbył z p. Z. Znane narzekania i jermiady na temat bezpłodnych walk, rozbicia i grozących katastrof, a na końcu także charakterystyczne oświadczenie:

— Gdyby moja osoba miała w czymkolwiek utrudnić rzeczywistej, nie najpilniejszej dziś konieczności państwowej, jaką jest postulat koncentracji twórczych sił narodu, gotów jestem w każdej chwili wyciąć się z życia politycznego.

WTOREK

P. Z., wybitny działacz jednego ze stronnictw, zaproponował mi odbycie rozmowy politycznej. Odmówiłem w obawie, że jeszcze jedno wyznaczenie zniweczy mą wiarę w zdrowy sens Polaków.

Ze znalezionej „dziennika” przepisał

10 razy do roku po 110 tys. zł.
na akcję „odzyskania okupowanej Litwy”
otrzymywał ta ny ambasador Kowna

WILNO, 3. 11. — Przed sądem wileńskim niebawem znajdzie się sensacyjny proces Konstantego Staszysa,

przezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, który za pieniądze z Kowna finansował na Wileńszczyźnie akcję irredyntystyczną, zmierzającą do oderwania Wilna od Polski.

We wrześniu 1936 r. Inspektorat Skarbowy w Wilnie otrzymał informację, że Staszys skupuje walutę zagraniczną i złoto oraz otrzymuje z zagranicy większe sumy pieniężne drogą nielegalną. Podczas rewizji w mieszkaniu Staszysa przy ul. Dąbrowskiego 5 w Wilnie znaleziono kilka tysięcy litów w kopertach, opatrzonych sztyrowymi napisami.

PIENIĄDZE Z AMERYKI I Z KOWNA

Staszys zeznał, że znalezione u niego pieniądze pochodzą z źródeł prywatnych i do żadnej akcji antypolskiej nie przynależały. Podczas dalszych badań przynależały jednak, że w październiku 1936 r. adw. Bohdunus przysłał mu sumę ponad sto tysięcy złotych od organizacji litewskich w Ameryce i Kownie. Pieniądże te miał Staszys wypłacić szeregu osobom zamieszkałym w Polsce.

Sumy te Staszys otrzymywał jako prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego. Pieniądże z Kasy Emerytalnej w Kownie wpływały do niego co kwartał, pieniądze zaś od organizacji litewskich w Ameryce — dzie-

Uczniowie 4-jej klasy nie umieją czytać

Moskiewska „Prawda” przytacza z oburzeniem wyjątek z pisma „Śladem Lenina”, wydawanego w zachodnio - kazanieńskim obszarze. Dowiadujemy się, że w jednej ze średnich szkół tego obszaru „w czwartych klasach umie pisać i czytać 21. w piątych 22. w szóstych 65. w siódmych 32. w ósmych 64 proc. uczniów”! Komentarze zbyteczne.

Tanio, jak w kawiarni „Café Club”

W Warszawie żywo komentowana jest wiadomość o poważnej obniżce cen konsumpcyjnych w Café Clubie w godzinach przedpołudniowych. Zniżka ta wynosi 20%. Decyzję dyrekcji najsympatyczniejszego bezwzględnie w sto-

licy lokalu powitać należy z pełnym uznaniem. Jest to bowiem jeszcze jeden krok na drodze walki z drożyzną i szczerą chęć przystosowania się do wymogów dnia dzisiejszego.

Totalizm

(Dokończenie ze str. 1-iej)

ustrojowej zgodności z nauką Kościoła.

Artykuł ks. Pawskiego używa wyrazu „totalizm” bez dostatecznego wyróżnienia znaczeń tego słowa. Co innego przecież jest „ruch totalny”, co innego „totalizm Kościoła”, co innego wreszcie „totalizm państwowy”, któremu poświęcił swe wywody p. Reutt. Totalizm ideowy, oparty na nacjonalizmie, jeżeli jest katolicki z ducha, nie jest absolutnie sprzeczny z nauką Kościoła, bo, obejmując całego człowieka, „oddaje zarazem to, co jest Boskiego, Bogu”. Totalizm państwowy natomiast nie ogranicza się do „nawracania”, ale sięga do przymusu, znajduje swój wyraz w przepisach prawa i w formalnych kompetencjach państwa. Te kompetencje formalne, gdy poczną wkraczać w dziedzinę życia rodzinnego i wy-

chowania, mogą łatwo stanąć w kolizji z doktryną Kościoła, choćby były używane w imię Katolicyzmu.

Również narzucanie prawdy przez państwo totalne przymuś, o czym wspomina p. Reutt, jakby nawracanie „krzyżem i mieczem”, choćby ta prawda była katolicka, może łatwo stanąć w kolizji z katolicką etyką.

Tych kilka uwag na marginesie obu artykułów. Kompetentną ocenę totalizmu ze stanowiska doktryny katolickiej pozostawiam osobom bardziej o mnie kompetentnym. Na razie poprzestaję na stwierdzeniu, że dyskusja na temat tak dla katolika istotny wymaga w imię jasności prawdy niezmierznie ściślego precyzowania pojęć.

Tadeusz Gluziński